

PRENUMERATA

W Wilnie dla zamiejscowych poczt
Rocznie 4 rb. Rocznie 6 rb.
Półrocznie 2 rb. Półrocznie 3 rb.
Kwartalnie 1 „ Kwartal. 1 rb. 50 k.
Miesięcznie 35 kop. Miesięcznie 50 kop.
Za odosłanie do domu:
rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop

ZAGRANICĄ

rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb.
kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Numer pojedynczy 3 kop.

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.
Reklamy za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce — po treści 30 kop., przed treścią 50 kop.
Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden wiersz garmonu lub jego miejsce 50 kop.
Nadesłane za jeden wiersz garmonu lub jego miejsce 1 rb.
Małe ogłoszenia za jeden wyraz petitem 3 kop.
ZAŁĄCZNIKI od tysiąca egzemplarzy 5 rub., oprócz dopłaty pocztowej.

Teatr Miejski. Teatr Polski. Teatr Miejski.

Dziś, w czwartek dnia 18 stycznia r. b.

13 raz „DZIADY”

Adama Mickiewicza, uscenizowane przez St. Wyspiańskiego.

Kasa otwarta od godz. 11-ej do 3-ej i od 5-ej do końca przedstawienia.

ODEZWA.

LIDZKI KOMITET PRZEDWYBORCZY

zwraca się do wszystkich Ziemiaków powiatu lidzkiego, mających cenzus wyborczy, jako też i do pełnomocników, wybranych od kurji mniejszej własności, prosząc o przyjazd do Lidy na d. 22 stycznia we wtorek na godz. 7-ma wieczorem do Sali Kancelarii Marszałkowskiej, przed oficjalnymi wyborami, które będą tamże 24 stycznia 1906 r.

Komitet zwraca się do Was, Szanowni wyborcy, z uwagą, że każdy, kto się poczuwa do obowiązku obywatelskiego, komu drogie są sprawy krajowe, narodowe, ekonomiczne lub kulturalne, kto życzy dopomódz jakimś ważnym przedmiotem komitetów kraju całego, pamiętając o tem, że każdy głos stracony może zaważyć na szali — musi na parę dni odłożyć swoje zajęcia, a podążyć na wspólne narady i decyzje dla solidarnej działalności przy oficjalnych wyborach.

Komitet więc prosi najusilniej o przybycie do Lidy, a również i o poinformowanie o tem sąsiadów — wyborców i pełnomocników, do których odezwa niniejsza z powodów technicznych może się spóźnić lub wcale nie dojść.

1-470-1

Lidzki powiatowy Komitet przedwyborczy.

ODEZWA.

Komitet Wyborczy powiatu trockiego

podaje do wiadomości prawyborców kurji ziemiańskiej, że zebranie przedwyborcze odbędzie się w Trokach dnia 23-go stycznia 1907 roku, o godzinie 5 po południu (we wtorek). Informacje niezbędne — w trockiej aptece p. Jana Podbielskiego udzieli.

Oficjalne zaś wybory z rozporządzenia p. marszałka Korowajewa naznaczone są na jutro, to jest we środę, dnia 24-go stycznia w Landwarowie (nie w Trokach), w sali hotelu miejscowego, o godzinie 12-ej wednie.

W imieniu Komitetu o tem zawiadamia pp. Ziemiaków pow. trockiego. Dr. med. Cezary Staniewicz.

ODEZWA.

Oszmiański Komitet Wyborczy

najusilniej prosi wszystkich ziemian powiatu, mających cenzus wyborczy, jakoteż i pełnomocników, wybranych od kurji mniejszej własności, o przybycie do Oszmiany na d. 23 stycznia r. b. na godz. 12-stą, do sali klubowej, na ostatnie zebranie przedwyborcze, przed oficjalnymi wyborami, które odbędą się tamże d. 24 stycznia r. b.

Komitet prosi o rozpowszechnienie tej odezwy wśród sąsiadów — wyborców i pełnomocników, do których takowa może wcale nie dojść.

Za Oszmiański Komitet Wyborczy

B. Umiasowski.

Wyszedł z druku № 3-ci „Zorzy Wileńskiej”.

Akeja wyboreza w Warszawie.

Agitacja wyborcza rozwinęła się w Warszawie na dobre. Na czele akcji stoją dwa komitety. Jeden powstał na podstawie porozumienia stronnictwa demokratyczno-narodowego, polskiej partii postępowej i polityki realnej i nosi popularnie nazwę narodowego. Drugi wytworzyła Demokracja postępową w porozumieniu z komitetem żydowsko-narodowym i częścią socjalistów pod nazwą Centralnego Komitetu Zjednoczenia Postępowego. Drugi ten Komitet, którego zakres obejmuje tylko Warszawę, rozpoczął pierwszy zwoływanie zebrania przedwyborczych w Warszawie i urządził ich kilka, nie cieszyły się one jednak powodzeniem i najczęściej większe zgromadzenia wyrażnie manifestowały swoją niesolidarność z organizatorami.

I nie dziwnego. Demokracja postępową nigdy nie miała łączności z masą prawyborców. Był to zawsze sztab bez armii i szanse swe wyborcze Demokracja postępową opierała zawsze na nadziei wypożyczenia niejako szeregowców na czas wyborów.

Z jednej strony armii dostarczyli mieli Żydzi, nie łączący się ze społeczeństwem polskim, z drugiej zaś socjaliści. Niestety jednak, nadzieje te ziszczają się jedynie w nieznacznym mierze. Z socjalistów P. P. S. wybory w dalszym ciągu bojkotuje, Socjalna Demokracja wyraża dla Demokracji Postępowej najwyższą pogardę, i tylko „Proletariat”, najmniej może liczny, łączy się z Pedecją.

Co się tyczy Żydów, to i na nich Zjednoczenie Postępowe nie może liczyć w takiej mierze, jak w roku zeszłym. Przedewszystkiem częścią ich, najbardziej zasymilowaną, łączy się z „Koncentracją narodową”. Odłam ten nie stanowi, niestety, większości ludności żydowskiej, ale bądź co bądź przedstawia pewną siłę.

Ale i reszta Żydów bynajmniej nie jest tak pewna, jakby to sobie Pedecja życzyła i to przedewszystkiem wskutek jej własnej nieszczerości. W roku zeszłym gardłowała ona na Demokrację Narodową, że Żydom nie daje z Warszawy żadnego przedstawiciela, obecnie zaś wystawiła 2 własnych kandydatów i obydwóch nie — Żydów, co musiało częścią Żydów dotknąć do żywego. W odezwie programowej nie uznała praw Żydów, jako odrębnej narodowości, czem uraziła sjonistów. Zawarła wreszcie układ z Komitetem narodowym żydowskim, ale niepodobna się dowiedzieć, na jakich warunkach. Gazety żargonowe ogłosiły, że porozumienie nastąpiło na

podstawie uznania przez Pedecję „programu narodowo-żydowskiego” i zobowiązania się do głosowania na kandydata żydowskiego, jeśli tylko będzie możliwość jego przeprowadzenia. Organ Pedecji „Ludzkosc” oświadczył, nie podając żadnych wyjaśnień, że komunikat ten jest nieścisły.

W całym postępowaniu Komitetu Zjednoczenia Postępowego widocznym jest krętaćstwo i nieszczerść. Ostatecznie ci, co głosować będą za Zjednoczeniem Postępowem, pójdą właściwie na oślep. Ciekawą jest informacja „Towariszcza” o programie politycznym jednego z kandydatów Zjednoczenia Postępowego, p. Krzywickiego. Według tego pisma, miał on mianowicie oświadczyć, że w razie wybrania do Dumy, wstąpi do ogólnopolskiej, a więc rosyjskiej frakcji socjal-demokratycznej, gdyż za główne zadanie uważa obronę interesów robotników; co się zaś tyczy pytania, jakie mu zadał jeden z przemawiających o jego stosunku do kwestii żydowskiej, to mówca odpowiedział, że w tej sprawie stoi on na gruncie narodowego programu „Bundu”.

Komitet narodowy do dni ostatnich miał inne zadania, przedewszystkiem organizacyjne. Trzeba było przedewszystkiem zorganizować Komitety wyborcze w całym kraju, w Warszawie zaś dopilnować prawidłowości zapisów na listy wyborcze. Najczynniejsze, jeśli nie jedyne czynne stronnictwo, w skład koncentracji wchodziące, demokratyczno-narodowe, gorliwie się zajmowało w Warszawie sprawdzaniem list i dzięki jego staraniom wniesiono 5,000 reklamacji.

Obecnie stronnictwo to przystąpiło do agitacji i w ubiegłą niedzielę urządziło jednocześnie 4 wiece wyborcze w Warszawie, na które zebrało się 10—12,000 osób. We czwartek zaś już z ramienia Komitetu centralnego odbywać się zaczęła zgromadzenia dzielnicowe, wybory Komitetów dzielnicowych i wreszcie ustalenie kandydatur poselskich z Warszawy.

Zebrania niedzielne odznaczały się ze strony zebranych licznym udziałem i solidaryzowaniem się z organizatorami, ze strony zaś ostatnich rzeczowem przedstawieniem sprawy i powstrzymaniem się od wszelkiej polemiki osobistej z przedstawicielami innego obozu, która tak ważną rolę odegrywa na zebraniach Pedecji. Na zgromadzeniach tych, złożonych przeważnie z rzemieślników i robotników wielu z nich zabierało głos. W przemówieniach robotników, wśród których jest kilka świetnych mówców — jak powiada sprawozdawca „Gazety Polskiej” — „brzmiała nie nuta nienawiści, nie przechwałki, lecz głęboka i silna wiara w tryumf sprawy narodowej, w konieczność solidarnego występowania wobec obcych żywiołów, w potęgę uczucia narodowego, zespalającego wszystkie warstwy do wspólnego celu, i w potęgę oświaty. Jak wobec tych szczerzych wylewów duszy polskiego robotnika klasowej proletariatu, przeciwstawienia interesów klasowych interesom narodowym!”

Tematem mów organizatorów było wyjaśnienie sytuacji obecnej, głównego hasła wyborczego — autonomii, oraz określenie stosunku do partii rosyjskich. Referentami byli pp. Dmowski, mecenas Bukowiecki, dr. Zygmunt Balicki i dr. Koziński, wyjaśnieni zaś o pierwszym Kole Polskim w Dumie udzielali byli posłowie, Waligórski, Zalewski i Grab-ki.

Bardzo jasno zarysował stanowi-

ska przyszłych posłów z Królestwa w Dumie p. Dmowski. Zaznaczywszy, że autonomię Królestwa Polskie „mieć musi i mieć będzie” i że najlepszym uzasadnieniem jej konieczności jest fakt, że „system obecny niezdolny jest rządzić środkami normalnymi” p. Dmowski oświadczył, że posłowie nasi nie mogą się w Dumie zachowywać biernie wobec spraw tam podejmowanych. Do wszelkich spraw, które mają na celu wzmocnienie obecnego systemu, zachowywać się winni bezwzględnie opozycyjnie, popierać zaś wszystko, co przygotowuje przekształcenie Rosji na państwo konstytucyjne, o ile jest to zgodnem z autonomją kraju.

„Ustrój praworządny Rosji — powiedział między innymi p. Dmowski — będzie gwarancją naszej wolności i naszej odrębności. Żywiły wolnościowe rosyjskie są naszymi naturalnymi sprzymierzeńcami, o ile zgadzają się na dążenia nasze. Ale idąc z nimi nie możemy się od nich uzależniać, nie możemy się ciągnąć w ich ogonie, ale mamy walczyć równorzędnie. Bo jeżeliśmy walczyli przez lat kilkanaście z ugodą, jeżeli broniliśmy politykę narodową, by nie stała się niewolniczą wobec rządu, to nie po to, byśmy mieli pójść w niewolę któregośkolwiek ze stronnictw rosyjskich.”

Wykazawszy następnie, że w zdobyciu autonomii większą rolę, niż reprezentacja odegra sam kraj, który wciąż powinien zaznaczać swą samoistność i dążenie do samodzielności politycznej, p. Dmowski przeszedł do charakterystyki przeciwnością wrogą siłę Zjednoczenia stanowią Żydzi, przedstawiający się społeczeństwu polskiemu.

„Żydzi, — są słowa mówcy — żyjąc od wieków na naszej ziemi, nie przeciwstawiali się nam dawniej pod względem politycznym. Byliśmy silni społecznie, więc czuliśmy się na swej ziemi gospodarzami. Polityka rządu, uderzająca od lat 40-tu w podstawy naszego narodowego bytu, osłabiła wiarę w polskość nawet w wielu Polakach, tembardziej musiała wpłynąć na Żydów i uczyć ich lekceważenia polskości. Napływ Żydów rosyjskich, którzy zostali kierownikami politycznymi naszych Żydów, którzy wydają dla nich pisma żargonowe, musiał ten wpływ jeszcze wzmocnić. Żydzi nasi, jako masa, odwracają się dziś od społeczeństwa polskiego tyłem i patrzą ku Rosji. Nie rozumieją oni tego, co dla nas wszystkich jest widocznem, jest niewątpliwem, że żywotność narodu polskiego przy zmianie warunków przetrwa i zmusi ich do liczenia się z jego wolą.”

Mowę swą zakończył p. Dmowski słowami: „Wybory te mają zadecydować nie czy Warszawa będzie postępową, czy konserwatywną, ale — czy polska, lub niepolaska. Pragnieniem naszym pociągnąć do wyborów jaknajwiększe masy pod hasłem: Polska!”

Na innem zebraniu bardzo trafne uwagi wypowiedział dr. Zygmunt Balicki. Największe trudności dla posłów naszych w Dumie wypływa- ją z braku u stronnictw rosyjskich pozytywnego programu, kierowanego przez przewodnią ideę państwową. Uregulowanie kwestii polskiej ze strony Rosji stać się mogło w imię wyższych interesów państwowych (jak np. w razie zwrócenia się polityki na tory słowiańskie), ale tu właśnie występuje charakterystyczny brak twórczej myśli politycznej w Rosji.

Rozwijając dalej znaczenie autonomii, dr. Balicki powiedział między innymi: „Autonomia nie byłaby rozwiązaniem kwestii polskiej, gdyż kwestja ta nie może być rozstrzygnięta tylko na terytorjum państwa rosyjskiego, ale byłaby uregulowaniem tej sprawy w naszej dzielnicy. Dla nas autonomia nie jest celem, ale środkiem do normalnego rozwoju sił kulturalnych i politycznych narodu. To też, gdyby, wzorem Galicji z niedawnego okresu, zdobył się szczupły jej ram miało pociągnąć za sobą lata abdykacji z dalszych dążeń i wynarodowienie polityczne albo gdybyśmy mieli uzyskać formalną autonomję kosztem rozplynięcia się duchowego w politycznych kierunkach rosyjskich, byłaby ona zbyt drogo okupiona. Nie można zdobywać autonomii, podporządkowując się stronnictwom rosyjskim. Tylko jako zwarta grupa narodowa możemy w Izbie toczyć walkę o autonomję; walczyć zaś gruntem tej walki jest kraj, który przez ostatnie dwa lata stara się zaznaczyć swą odrębność.”

Szczupłość miejsca nie pozwala nam na przytoczenie ustępów z innych mów, jak np. z pięknej mowy mec. Bukowieckiego, sądzymy jednak, że i przytoczone urywki dostatecznie wyjaśnia stanowisko Demokracji Narodowej, która niewątpliwie odegra przeważną rolę przy wyborach obecnych. Wybory już dokonane, między innymi w kurji robotniczej, dowodzą niezbicie, że ona pozostaje i nadal „gospodarzem kraju”.

Zaczynają się już dziś zarysowywać kandydatury z Warszawy. Stronnictwo demokratyczno-narodowe stawia kandydaturę p. Dmowskiego, który na dwóch zebraniach w ubiegłą niedzielę odniósł ogromny tryumf. Wobec tego p. Dmowski wystąpił z Komitetu, jak również i p. Bielawski, włościanin, który kandyduje na prowincji. Na ich miejsce Demokracja Narodowa wydelegowała do Komitetu Centralnego byłego posła p. Waligórskiego oraz p. Rogowskiego.

Komitet Centralny uzupełnił się następnie delegatami od 7 już Komitetów okręgowych. Opracowuje on odezwę przedwyborczą do ogólni organizuje całą akcję na prowincji.

H.

Z ruchu wyborczego.

Grodno, 14 stycznia.

W myśl hasła, które swego czasu znalazło odźwięk i na łamach „Dz. Wileńskiego” (№ 95), grodzieński gubernialny Komitet wyborczy ustalił ostatecznie nasze kandydatury do Izby Państwowej. Dezygnowano na posłów pp. Józefa Bankowskiego, ob. powiatu kobryńskiego, prezesa miejscowego Tow. Wz. Kredytu, oraz Stanisława Jacyńskiego, adw. przysięgłego z Grodna. Ustalenie powyższych kandydatur nastąpiło na skutek kompromisowego porozumienia się przedstawicieli obu odłamów naszej opinii politycznej, wobec czego przyjętem zostało z uznaniem i żywym zadowoleniem przez te wszystkie żywioły naszego społeczeństwa, które nieodzowną potrzebą jednolitej i solidarnej akcji w naszych ciężkich warunkach czują i rozumieją. — A że przytem obu stronnictwom, narodowcom i realistom, powiedło się dokonać wyboru bezspornie bardzo trafnego, więc w opozycji pozostały wyłącznie... zawiedzione rachuby, i urażone ambicje.

Do jawnych malkontentów należy między innymi pewien spadkobierca historycznego nazwiska, pielegnąjący gorliwie smutne tradycje owych czasów, gdy *bonum publicum*

